NASZE
ZIEMIE WSCHODNIE

DODATEK MIESIĘCZNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok I · LUTY 1943 R. · Nr. 1

OD REDAKCJI

Przystępując w dzisiejszych, tak trudnych warunkach do wydawnictwa nowego periodyku „Ziemie Wschodnie", winni jesteśmy Czytelnikom naszym parę słów wyjaśnienia powodów tego zamierzenia politycznego

Wydawnictwo, „Ziemie Wschodnie", wychodzić będzie jako miesięczny dodatek „Rzeczypospolitej Polskiej". Zadaniem pisma jest ściśle obiektywne, możliwie wyczerpujące informowanie polskiej opinii publicznej o przedwojennym i obecnym życiu naszych ziem wschodnich, o ich roli w polskim systemie narodowościowym, kulturalnym, wyznaniowym, społeczno - gospodarczym i politycznym, o zadaniach i osiągnięciach Polski na tych obszarach.

Istnieją specjalne, bardzo istotne powody, aby problemom tym dać odrębny wyraz publikacyjno-polityczny. Pierwszym z nich jest okoliczność, że jak zawsze w sytuacjach wielkich konfliktów dziejowych, ziemie nadgraniczne, obszary peryferyjne narażone są na szczególnie spotęgowane niebezpieczeństwo i ryzyko polityczne; są one zawsze terenami szczególnie nasilonego przenikania obcych penetracyj politycznych, obcych zamysłów i interesów państwowych. Nie inaczej ma się obecnie rzecz także w odniesieniu do naszych ziem wschodnich, tym silniej więc musi tutaj być akcentowana polska racja stanu i polska żywa wola polityczna. Drugi wzgląd polega na tym, że bieg wojny obecnej, jej główne powody i źródła oraz jej główne tematy ciągną myśl polską i wysiłek polski ze szczególną mocą na zachód, na front antyniemiecki; nie wolno wszakże zapominać, że Rzeczpospolita miała, ma i mieć będzie zawsze swoje poważne, kluczowe zadania i interesy także na wschodzie, oraz, że jakiekolwiek niedocenianie tych zagadnień równałoby się osłabianiu mocarstwowego pędu życiowego Rzplitej, zmniejszaniu skali i perspektyw bytu państwowego Narodu Polskiego. Po trzecie wreszcie — wskutek licznych zarządzeń administracyjnych ze strony kolejnych okupantów ziem wschodnich, obszary te zostały aktualnie bardzo odizolowane, wręcz odcięte od reszty ziem polskich, wskutek czego przenikanie wiadomości z tych terytoriów Rzplitej jest bardzo utrudnione: trzeba podejmować specjalne wysiłki, aby zdobywać wiadomości, aby je starannie sprawdzać i celowo kolportować.

Ziemie Wschodnie Rzplitej stanowiły i stanowią nadal kompleks zagadnień wysoce skomplikowany i wymagający specjalnej uwagi państwowej oraz społecznej. Sytuacja ta na tych obszarach doznała w toku obecnej wojny dalszego poważnego powikłania wskutek niesłychanych spustoszeń, jakich okupanci, zarówno bolszewicy jak i hitlerowcy, a ponadto i działania lokalnych czynników anarchii dokonały wśród osiadłej tam ludności polskiej w drodze masowego wywożenia, mordowania, lub eliminowania z życia gospodarczego i administracyjnego prawie 800 tys. Polaków. Odbudowa polityczna i społeczno-gospodarcza tych terytoriów Rzplitej stanowić będzie problem bardzo trudny: zwichrzone stosunki narodowościowe, specyficzna struktura kultury gospodarczej, zagadnienia strategiczne, administracyjne, wyznaniowe, oświatowe itd.— wszystko to są na tych obszarach tematy, które zawsze wymagały i w przyszłości wymagać będą szczególnie przemyślanego i długofalowego traktowania.

W tematy te wejść chcemy zarówno z jasno postawionymi tezami interesów narodowych polskich jak i z realną wolą ściślej twórczej współpracy z osiadłymi tam mniejszościami narodowymi których los związany został dziejowo z losami Rzplitej.

Celem naszym będzie też łagodzenie i wyrównywanie przeciwności pomiędzy poszczególnymi grupami ludności zamieszkującej tereny Wschodnie Rzplitej dla zlikwidowania tarć, które stoją w poprzek przyjaznemu współżyciu.

Wydaje się więc być rzeczą całkowicie uzasadnioną, aby w nawale różnych spraw, zaprzątających dziś polską myśl polityczną, całokształt zagadnień Ziem Wschodnich Rzplitej był reprezentowany przez wydawnictwo specjalne, którego pierwszy numer oddajemy dziś w ręce Czytelników.

NASZE ZIEMIE WSCHODNIE

Odrodzona w wyniku Wielkiej Wojny 1914 — 1918 Rzeczpospolita Polska, stanowiąca niezaprzeczalną kontynuację bytu Rzplitej przedrozbiorowej, odzyskała tylko część swoich terytoriów historycznych, w szczególności część tylko i to część małą swoich posiadłości na wschodzie. W r. 1772 Rzplita zajmowała terytorium 840 tys. km. kw., zaś w latach 1920 — 1939 r. obszar Państwa Polskiego wynosił tylko 390 tys. km. kw. czyli zaledwie 45% posiadłości historycznych. Terytorium Rzplitej zostało obcięte i na zachodzie i na wschodzie. Na wschodzie obszary Dźwiny i Dniepru, — te naturalne geograficzne i strategiczne granice państwowe Polski — pozostały daleko poza terytorium Rzplitej. Traktat ryski, sowicie okupiony krwią polską w interesie nie tylko polskim, stworzył nową linię podziału w tej części Europy, której — mimo jej nienaturalności i przypadkowości — sądzone było stać się nie tylko wschodnią granicą Państwa Polskiego, ale także, co trzeba z wielką siłą podkreślić, linią demarkacyjną różnych światów, zupełnie różnych i obcych sobie kultur, różnych nurtów życia, pracy i ducha ludzkiego. I dlatego granica ta stała się granicą o wielkiej, powszechnie rozumianej wyrazistości politycznej: tutaj obok Polski zainteresowana była cała Europa, bo tutaj właśnie, w wyniku różnych zdarzeń politycznych, przebiegała polityczna i cywilizacyjna granica Zachodniej Europy.

Naród polski, twórca i nosiciel idei państwowej na tych obszarach wschodnich, nie wszedł w ich posiadanie dopiero w 1918 r. ani dopiero na podstawie traktatu ryskiego, ani w wyniku przygodnej międzynarodowej konstelacji politycznej. Naród Polski, wywodzący dzieje swoje z obszarów między Wisłą i Odrą, świadom był i jest także zarówno swoich praw odwiecznej osiadłości na rozległych obszarach wschodnich, jak i swoich trwałych, twórczych zadań dziejowych na tych ziemiach. Państwo Polskie, chcąc być silnym nad Bałtykiem, chcąc mocno w swoich rękach trzymać stary piastowski Śląsk, chcąc twardo i skutecznie — i to nie tylko we własnym interesie — przeciwstawiać się stałemu ciśnieniu zalewu germańskiego, — musi mieć silne oparcie na wschodzie musi mieć należycie rozbudowane i politycznie mocno skonsolidowane zaplecze wschodnie. Wschód i zachód — to w geopolitycznej sytuacji Polski i całej Słowiańszczyzny środkowej dwa ściśle związane i wzajemnie warunkujące się korelaty trwałej i mocnej konstrukcji państwowo - politycznej. Tej odwiecznej prawdy, której pełną świadomość mieli już pierwsi Piastowie i Jagiellonowie, a której siłę i wartość podkreślił tak wymownie krwawy wrzesień 1939 r., bynajmniej nie podważa i nie umniejsza fakt, że na wschodnich naszych ziemiach dojrzewają politycznie inne ludy pobratymcze, ujawniające aspiracje do odrębnego bytu państwowego. Rola Polski była na naszych ziemiach wschodnich od wieków i nadal pozostać musi przodowniczą, bo tego wymaga interes trwałej, bezpiecznej, rozumnej organizacji politycznej tej części Europy. Ten interes wymaga oparcia się o czynnik historycznie doświadczonej i dojrzałej, świadomej siły politycznej, o czynnik zrównoważonego i skonsolidowanego dorobku dziejowego, a takim czynnikiem na tych obszarach jest jedynie Naród Polski, wsparty na swojej dziejowo wylegitymowanej i zahartowanej idei państwowej. Nie jest to równoznaczne z zaprzeczaniem ludności miejscowej praw na tych ziemiach, jest tylko wyciągnięciem właściwych wniosków ze szczególnych praw, jakie służą tutaj Polsce i Narodowi Polskiemu.

Polacy nie są na swoich ziemiach wschodnich ani świeżej daty przybyszami, ani ich zaborcami. Są oni tutaj elementem odwiecznie osiadłym i głęboko zakorzenionym, któremu ziemie te zawdzięczają bardzo wiele w sensie kulturalnym, społecznym czy gospodarczym. Od najdawniejszych czasów, od dziesięciu stuleci aż do ostatnich dni naszej epoki Polska wkładała w te ziemie stale swój wielki trud cywilizacyjny, przelewała tam hojnie polską krew w obronie przed zalewami obcych a wrogich sił i wpływów, kształtowała strukturę społeczną osiadłych tam plemion słowiańskich. Wielkie akty dziejowe tej miary co Krewo, Horodło, Unia Lubelska, Synod Brzeski i niezliczone inne oznaczają niezbicie, że utrwalanie się wzajemnych przyjaznych i braterskich stosunków między Narodem Polskim i sąsiedzkimi narodami Ruskim i Litewskim narastało zwolna lecz stale, narastało w ciągu wieków przy niezaprzeczalnym przodownictwie Polski i to wyłącznie w drodze pokojowego porozumienia, w drodze najszlachetniejszej współpracy wolnych z wolnymi. Przemawiał za tym dobrze zrozumiany interes wspólny, przemawiała atrakcyjność dorobku kulturalnego dojrzałej Polski, przemawiała skuteczna rozwaga najwybitniejszych umysłów politycznych obu stron. Korzyści były obustronne. Polska wzmogła swoje siły, urastając do roli mocarstwa, ale Polska właśnie, a nie kto inny, ocaliła te

narody od zatracenia się w cywilizacji wschodniej, dała im możność zachowania swej odrębności narodowej: nigdy bowiem Naród Polski nie prowadził polityki wynaradawiania, ucisku mniejszości, terroru religijnego, poniżania godności ludzkiej, wysiedleń czy wyzysku ekonomicznego. Natomiast na krwawych polach Grunwaldu, Cecory, Chocima, Kircholmu lała się hojnie krew polska w obronie nie tylko interesów ściśle polskich, ale także w obronie interesów współżyjących z nami pobratymczych narodów zamieszkałych na ziemiach wschodnich Rzplitej.

Ziemie litewskie i ruskie przyjęły istotnie wiele z kultury polskiej, ale przez to samo przyjęły kulturę zachodnią, związały się z Zachodem, czyli otworzyły sobie drogi wspaniałego rozwoju dziejowego, ugruntowanego na wolności, demokracji, prawie i etyce. Jest to stwierdzenie bezsporne, a jakżeż płodne i wielkie w dziejowych konsekwencjach. Cóż miały te narody innego do wyboru? Podbój germański, dokąd zdołał dotrzeć, wszędzie niszczył elementy słowiańskie ogniem i żelazem, od tysiąca lat szukając na tych obszarach tylko egoistycznych, brutalnie sformułowanych interesów własnych; imperializm moskiewski zaś parł na zachód niosąc na te ziemie centralistyczną despotię wschodnią, obniżenie poziomu kultury i standartu życia, rusyfikację i ucisk polityczny. W tych warunkach ścisły związek ziem wschodnich z Rzeczpospolitą leżał od wieków i leżeć będzie w przyszłości zarówno w żywotnym interesie samej Polski, jak też w żywotnym, realnym, głębokim, trwałym interesie narodów zamieszkujących ziemie wschodnie.

Nie ma i być nie powinno żadnej niejasności we wzajemnym stosunku między Polską racją stanu i rzeczywistymi interesami tych narodów pobratymczych. Polska nie szukała tam obszarów dla kolonizacji, dla wyzysku fiskalnego, dla łupiestwa czy ucisku: wystarczy zestawić polski tradycyjny liberalizm polityczny, wyznaniowy czy ekonomiczny, polską tolerancję wyznaniową, polski kult wolności z absolutyzmem Moskwy, lub eksterminacyjną szowinistyczną polityką Niemiec.

Polska broniła i zawsze bronić będzie jedności państwowej swoich terytoriów, bo Naród Polski ma do tych ziem dobre, bezsporne, historycznie wylegitymowane prawo, które pisały całe stulecia uczciwej pracy cywilizacyjnej, opartej na wolności i bezinteresowności. Polska musi więc przeciwstawiać się przekształcaniu naturalnych procesów dojrzewania świadomości narodowej ludów mieszkających na jej terytorium na siły odśrodkowe, mogące zagrażać rozbiciem lub choćby tylko osłabieniem tej wartości wyższego rzędu, jaką w skali międzynarodowej, w skali dziejowej jest silne i zwarte Państwo Polskie. Naród Polski ma do tego prawo, ma nawet obowiązek, bo byt tego Państwa jest także bez wątpienia istotnym i realnym, koniecznym warunkiem zdrowej, trwałej i politycznie owocnej organizacji stosunków w tej części Europy.

Stojąc niezłomnie na stanowisku integralnego i trwałego związku ziem wschodnich z Rzecząpospolitą, Naród Polski rozumie, że dać powinien najlepsze warunki dla bytowania Ukraińców, Białorusinów i Litwinów, dla prosperowania ich słusznych, organicznie dojrzewających interesów, dla wyzwalania z nich w najszerszej skali rzeczywistych sił twórczych, ku pożytkowi zarówno samych tych narodów, jak i Państwa Polskiego.

Organizacja politycznych stosunków powojennych w Europie jest jeszcze w tej chwili zagadnieniem przyszłości; jeszcze toczą się gigantyczne zmagania, w których Polska od początku uczestniczy z niezwykłą ofiarnością, z jednolicie utrzymaną linią przewodnią, ze wspaniałą postawą moralną i polityczną. Ale już trzeba myśleć o obliczu dnia jutrzejszego, o politycznej strukturze sukcesów zwycięstwa, które okupione będzie także polską krwią i polskim męczeństwem. Punktem wyjścia tych rozważań musi być fakt, że w tej wojnie wzięła udział Polska nie potencjalna, nie projektowana dopiero, ale Polska istniejąca, jako ściśle zdefiniowany byt prawno-państwowy, a więc jako organizm polityczny, mający swoje granice, zespół obywateli, ustrój, prawa i interesy. Jako realne państwo walczy od trzech przeszło lat o sprawiedliwość, o bezpieczeństwo międzynarodowe, o trwały pokój i o możność twórczej pracy pokojowej. Ta Polska zdąża do takiej organizacji stosunków międzynarodowych, która mogłaby trwale i głęboko uzdrowić świat. W podwalinach takiej organizacji świata powojennego muszą być położone elementy rzeczywistej siły, rzeczywistej dziejowej dojrzałości politycznej, rzeczywistego zdrowego rozsądku politycznego i rzeczywistej dobrej woli. Obiektywnie ocenione dzieje stwierdzają, że Polska te pierwiastki zawsze reprezentowała.

Mamy na wschodzie nadal ważne zadania do spełnienia. Zadania te bierzemy na siebie przy współpracy z narodowościami zamieszkującymi te ziemie w pełnej świadomości, że jest to nie tylko nakaz naszej racji stanu, ale że jest to także jedyna możliwa droga do zapewnienia naszym ziemiom wschodnim i ich ludności najlepszego losu na przyszłość.

ZIEMIE WSCHODNIE POD OKUPACJĄ

Cechy charakterystyczne okupacji na Ziemiach Wschodnich

Ziemie Wschodnie Rzeczypospolitej, w przeciwieństwie do innych obszarów Państwa Polskiego przeżywały w ciągu ubiegłych trzech lat nie jedną lecz dwie okupacje, a niektóre obszary Ziem Wschodnich nawet trzykrotnie lub, jak Wilno, czterokrotnie przechodziły kolejno z rąk do rąk różnych okupantów.

Kolejni okupanci w rozmaity sposób dzielili te ziemie pod względem terytorialnym, zmieniając niejednokrotnie ustalony już podział wewnętrzny swej okupacji. Każdemu z obszarów nadawano odmienny ustrój i na każdym z nich stosowano odmienną politykę.

Ten ciągle nieustabilizowany stan, w jakim znajdują się Ziemie Wschodnie od 40 miesięcy, ciągłe zmiany „obowiązujących" norm i ciągła ich niepewność — jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech życia na tych terenach.

Ziemie Wschodnie, podobnie jak obszary zachodnie Państwa Polskiego stały się terenem masowego tępienia elementu polskiego.

Różnica jednak polega na tym, że o ile na Zachodzie uderzały one w silny i zwarty żywioł polski, o tyle na Ziemiach Wschodnich cios ten wymierzony został znacznie mniej liczebnemu elementowi polskiemu i był dla polskości tych Ziem szczególnie dotkliwy. Poza tym — ludność polską z Zachodu przesiedlano na inne ziemie polskie, a Polaków z Ziem Wschodnich wywożono na dalekie przestrzenie Rosji i rzucano ich w najcięższe warunki bytowania.

Ziemie Wschodnie, w przeciwieństwie do innych terenów Polski, pozostawały niemal przez dwa lata pod reżimem komunistycznym, który, wcielając w czyn swoje zasady ustrojowe i gospodarcze, spowodował znaczny chaos pojęciowy wśród ludności tych obszarów.

Na Ziemiach Wschodnich wreszcie — w przeciwieństwie do innych części Polski, gdzie okupanci stanęli wobec jednolitego niemal żywiołu polskiego — zostały również i mniejszości narodowe, które w pewnej swej części stawały się narzędziem kolejnych okupantów i czynnikiem ułatwiającym im niszczenie polskości.

Wszystkie te czynniki, odróżniając położenie i losy Ziem Wschodnich od losów innych terytoriów Rzeczypospolitej, odbijały się wybitnie ujemnie na położeniu elementu polskiego na tych ziemiach.

Mniejszości narodowe na Ziemiach Wschodnich w obliczu klęski Polski

Wybuch wojny polsko-niemieckiej w dniu 1 września 1939, nie spowodował, co należy stwierdzić — sam przez się żadnych objawów nielojalności wobec Państwa ze strony mniejszości na Ziemiach Wschodnich. W szczególności żołnierze polscy, czy to narodowości ukraińskiej, czy białoruskiej spełnili swój obowiązek wobec Państwa na równi z żołnierzami narodowości polskiej, zachowując się w szeregach i w walce na ogół bez zarzutu.

Pewną zmianę sytuacji spowodowała dopiero, zarysowująca się w drugiej połowie września klęska militarna Polski. W obliczu tej klęski i pewnego rozprężenia dającego się na Ziemiach Wschodnich odczuć wówczas dość silnie, miały miejsce pożałowania godne wypadki wystąpień ze strony ludności niepolskiej na Ziemiach Wschodnich przeciwko Polakom. Zarejestrowano mordy na osobach właścicieli ziemskich, policjantów, strażników leśnych, wojskowych osadników polskich itp.

I tu jednak, z całym naciskiem podkreślić należy, że nie była to ani zorganizowana akcja przeciwpolska, ani jakiś spontaniczny odruch ludności.

Wypadki nie przybrały nigdzie szerszego ani masowego charakteru. Materiał informacyjny, dotyczący wypadków tego typu, wskazuje dość wyraźnie, że większość tych morderstw i napadów traktować należy jako zbrodnicze wybryki, liczących na bezkarność elementów nieodpowiedzialnych, mających na celu grabież i rabunek, względnie jako spowodowanych motywami o charakterze porachunków osobistych, nie mających poza tym ani podłoża politycznego, ani jakiejś nienawiści do Polaków specjalnie.

Okupacja sowiecka

Prawdziwa martyrologia Ziem Wschodnich zaczęła się od dnia 17-go września 1939 r., kiedy w granice Państwa Polskiego, pod pretekstem „obrony" „bratnich" narodów ukraińskiego i białoruskiego, wkroczyły wojska sowieckie.

Władze sowieckie z całym nakładem szeroko rozwiniętej propagandy przystąpiły przede wszystkim do „ulegalizowania" stanu, jaki wytworzył się przez zajęcie Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej. Przeprowadzono operetkowe „wybory", „głosowania" i „uchwały", włączające te ziemie do ZSSR.

Małopolskę Wschodnią, Wołyń oraz południową częśść Polesia, jako „Ukrainę Za-

chodnią" ze stolicą we Lwowie włączono do Ukrainy Sowieckiej. Województwo wileńskie, nowogrodzkie, białostockie oraz północną część wojew. poleskiego, jako „Zachodnią Białoruś" ze stolicą w Białymstoku włączono do Białorusi Sowieckiej. Wilno, oraz wąski pas woj. wileńskiego wzdłuż granicy polsko-litewskiej oddano Litwie, tak, że po wkroczeniu wojsk sowieckich do Wilna we wrześniu 1939 r. — już 27 października 1939 r. przeżywało Wilno wkroczenie drugiego okupanta, tym razem litewskiego.

Dwudziestomiesięczna okupacja sowiecka na ziemiach polskich przyniosła całej ludności Ziem Wschodnich wiele szkód i cierpień, w szczególności jednak niezmiernie dotkliwie uderzyła ludność polską tych ziem.

Wraz z usadowieniem się na Ziemiach Wschodnich władz sowieckich, rozpoczęła się prowadzona z całym nakładem wypróbowanych środków propagandowych akcja **zohydzania Państwa Polskiego** w oczach miejscowej ludności. Nie było tak błahego powodu, którego by nie wykorzystano dla wykazania „cierpień" tej ludności pod panowaniem „pańskiej" Polski. Kłamstwa i fałsze tej antypolskiej propagandy były często tak jaskrawe i naiwne, że uśmiech politowania budziły wśród nieco bardziej uświadomionych sfer ludności. Elementy mniej krytycznie usposobione — dopiero w miarę trwania okupacji sowieckiej zaczęły się orientować, jak bezsensowne były oskarżenia rzucane pod adresem Polski, w porównaniu z losem, jaki gotował ludności na ziemiach Polski reżim sowiecki.

W ciągu niespełna dwuletnich swoich rządów na Ziemiach Wschodnich dokonał okupant sowiecki całkowitego zniszczenia polskiego systemu gospodarczego na tych ziemiach. Zniszczono w stu procentach cały handel prywatny i niemal w stu procentach rzemiosło. Upaństwowiono cały przemysł. Znacjonalizowano większą i średnią własność nieruchomą miejską. Upaństwowiono większą własność rolną.

Poza chaosem, jaki stan ten wywołał na Ziemiach Wschodnich i trudnościami, jakie w ten sposób powstały dla Państwa Polskiego, przy przyszłej normalizacji stosunków na tym terenie — akcja ta dotkliwie uderzyła miejscową ludność, a w szczególności element polski. Polacy na Ziemiach Wschodnich, a w szczególności w Małopolsce Wschodniej i na Wileńszczyźnie, pozbawieni własności, pozbawieni z dnia na dzień oszczędności gotówkowych przez wycofanie z obiegu złotego polskiego — nie dopuszczeni do zarządów przedsiębiorstw państwowych — znaleźli się w położeniu niesłychanie ciężkim materialnie.

Okupacja sowiecka połączona była z ustawicznym niszczeniem polskiego dorobku kulturalnego na tych ziemiach. Likwidowano, przenoszono, „reorganizowano", „dostosowywano" do zasad obowiązujących w Rosji sowieckiej muzea, archiwa, biblioteki itp. Tysiące dzieł i wydawnictw, nie odpowiadających ideologii sowieckiej, wywieziono lub zniszczono. Zniszczono obydwa najważniejsze ogniska kultury polskiej na Ziemiach Wschodnich, oddając Uniwersytet im. St. Batorego w Wilnie Litwinom, a Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — Ukraińcom. Jedynie nie atakowano narazie zbyt ostro kościoła i religii. Także szkoły niższe i średnie, oczywiście zsowietyzowane, miały pewne możliwości pracy.

Niesłychanie rozwinięty **system policyjno-szpiegowski** demoralizował społeczeństwo Ziem Wschodnich a ostrzem swym uderzał szczególnie w Polaków. Mnożyły się denuncjacje i oskarżenia, skierowane przeciwko Polakom, a w ślad za tym następowały aresztowania i represje ze strony NKWD. Pociągnęło to liczne ofiary ze środowiska polskiego.

Najdotkliwszy jednak cios zadał okupant sowiecki polskości Ziem Wschodnich przez **masowe wywożenia w głąb Rosji**. Ponad 800 tysięcy osób, a w tym ogromna większość Polaków, została wywieziona z ziem polskich, a dalsze transporty były już przygotowane i tylko wybuch wojny niemiecko-sowieckiej przeszkodził do doprowadzenia ich do skutku. Wywieziono polskich właścicieli ziemskich, polskich osadników cywilnych i wojskowych, dużą ilość polskich chłopów. Wywożono rodziny oficerów, policję, straż leśną, straż graniczną i t. p. Wywieziono niemal całą ludność polską, pochodzącą z innych terenów Polski, a którą okupacja sowiecka zaskoczyła na Ziemiach Wschodnich. Wywożono starców i dzieci itp. osoby, które w żadnej mierze nie mogły dla reżimu sowieckiego stanowić niebezpieczeństwa. Wywożeni wagonami towarowymi bez dobytku, bez środków do życia — rzucani byli na najskrajniejszą nędzę na dalekie przestrzenie Rosji, do Kazakstanu itp. Trudno dziś określić, jaki procent tej ludności i w jakim stanie będzie mógł powrócić w granice Polski po zakończeniu wojny.

Cios zadany w ten sposób przez okupanta sowieckiego polskości Ziem Wschodnich był niezmiernie ciężkim. Dotknął on przede wszystkim elementy najbardziej czynne i najbardziej zdolne do odegrania jakiejś roli przewodniej, to też pod tym względem, na niektórych połaciach Ziem Wschodnich, panuje dziś kompletna pustka.

Mniejszości narodowe pod okupacją sowiecką

Na szczególną uwagę zasługuje rola, jaką w tym dziele niszczenia polskości na Ziemiach Wschodnich, odegrały mniejszości narodowe.

Trzeba stwierdzić, że w okresie okupacji sowieckiej wybitnie ujemnie zapisali się pod tym względem Żydzi.

Pewne odłamy społeczeństwa żydowskiego, szczególnie różnego rodzaju biedota, proletariat i część młodzieży, stały się tym elementem, w którym okupant sowiecki znalazł oparcie i dzięki którego pomocy mógł swoje dzieło rujnowania dorobku polskiego na Ziemiach Wschodnich i niszczenia polskości prowadzić tak stosunkowo skutecznie. Żydzi wespół z nielicznymi rodzimymi komunistami innych narodowości oraz importowanymi z Rosji Rosjanami, Żydami, Ukraińcami, Białorusinami (przeważnie pseudo-Ukraińcami i pseudo-Białorusinami) znaleźli się na kierowniczych stanowiskach sowieckiej administracji politycznej i gospodarczej na naszych ziemiach — torowali drogę okupantowi, udzielając rad i wskazówek, pomagając mu zorientować się w panujących stosunkach oraz dotrzeć i do polskich urządzeń gospodarczych lub kulturalnych i do personalii polskich czynników przewodnich.

Specjalnie zaciekle uderzyli Litwini w polskość tego skrawka ziemi, który dostał się w ich ręce choć tu nie może być właściwie mowy o mniejszości litewskiej (bo ta była w Polsce tak nieliczną, że żadnej wogóle roli odegrać by nie mogła). Działalność Litwinów na naszych ziemiach trzeba traktować, jako akcję jeszcze jednego, trzeciego wrogiego państwa na naszych ziemiach

Nienawiść do polskości, która była głównym motywem ideologii litewskiej na przestrzeni krótkich 20-tu lat niepodległości tego państwa — znalazła w roku 1939 pełne pole do wyżycia się. Martyrologia polska pod władzą litewską i furia, z jaką usiłowali oni z miasta, które nie miało ani śladu litewskości, uczynić stolicę swego państwa — wymaga odrębnego, szerszego potraktowania. W każdym razie gnębiona i pozbawiona możności egzystencji ludność polska Wilna z pewnym uczuciem ulgi przywitała nawet powtórną okupację sowiecką, która nastąpiła w czerwcu 1940 r., po włączeniu całej Litwy do ZSSR.

Zmiana, jaka wówczas nastąpiła, miała niezbyt wielkie praktyczne znaczenie, jeśli chodzi o los ludności polskiej — choć trzeba przyznać, że władze sowieckie były nawet w pewnym stopniu czynnikiem hamującym zapędy nacjonalizmu litewskiego. Faktycznie — w aparacie administracyjnym litewskim, poza stanowiskami czołowymi, nie nastąpiły jakieś większe zmiany. Ci sami ludzie, którzy niszczyli polskość Wilna za tzw. czasów Smetonowskich, przystosowawszy tylko swoje oblicze do nowego reżimu, kontynuowali w dalszym ciągu swoją nacjonalistyczną litewską działalność.

Trzecią skolei narodowością, która w martyrologii polskiej pod okupacją sowiecką odegrała rolę, byli Ukraińcy.

Nie można mówić w danym wypadku o całym elemencie ukraińskim na naszych ziemiach.

Tym niemniej jest faktem, że niektóre czynniki ukraińskie — szczególnie i głównie w Małopolsce Wschodniej — wzięły wybitny udział w niszczeniu elementu polskiego i rozwinęły w tym kierunku własną, szeroką inicjatywę.

Faktem jest, że wpływy lokalno-ukraińskiego nacjonalizmu w Małopolsce Wschodniej wzrastały dość poważnie, choć pod okupacją sowiecką nie miał nacjonalizm swobody działalności organizacyjnej, choć nie mógł on występować na zewnątrz pod firmą „nacjonalizmu", a nawet był w tej formie zwalczany przez reżim sowiecki. Złożyło się na to szereg różnego rodzaju przyczyn, których analiza wymagać będzie odrębnego potraktowania.

Warstwy ukraińskie, pozostające pod jego wpływem — znaczna część inteligencji, spory odsetek młodzieży wiejskiej i miejskiej — nie tylko nie uchylały się od współpracy z okupantem, ale brały w tworzeniu „raju sowieckiego" na naszych ziemiach czynny udział, organizując milicję, „selrady", zajmując stanowiska w administracji i upaństwowionym życiu gospodarczym. Motorem zaś działalności tych sfer było przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, dążenie do wykorzystania nadarzających się okazji, jaką była „reorganizacja" życia dokonywana przez Sowiety, dla stworzenia faktów dokonanych, wzmacniających ukraiński stan posiadania kosztem usuwanych, wywożonych, niszczonych materialnie Polaków.

Podobny w zasadzie charakter miał stosunek nacjonalizmu białoruskiego do ludności polskiej okupacji sowieckiej, z tym, że wobec znacznie mniejszego jego wpływu wśród ludności białoruskiej w Polsce, był znacznie mniej jaskrawy i nie mógł wyrządzić polskości tych szkód, co Ukraińcy w Małopolsce Wschodniej.

Mówiąc o okresie okupacji sowieckiej, należy również zaznaczyć, że główni prowodyrzy nacjonalistycznego ruchu ukraińskiego czy też białoruskiego, oraz główne ośrodki organizacyjne tego ruchu znajdowały się w tym czasie na terenie okupacji niemieckiej i pod opieką tego okupanta.

Okupant sowiecki — co należy również podkreślić — o ile w początkowym okresie swych rządów na ziemiach polskich niezbyt krytycznie odnosił się do przejawów nacjonalistycznej działalności litewskiej, ukraińskiej, czy białoruskiej i pozostawiał na tym odcinku dużą stosunkowo swobodę działania — o tyle, w miarę upływu czasu bardziej intensywnie przystępował do jego zwalczania, a w ostatnim okresie swej okupacji walki z nacjonalizmem naszych wewnętrzno-państwowych mniejszości przybrały dość ostre formy.

Okres okupacji niemieckiej

Okupację sowiecką na naszych ziemiach i jej ostatecze osiągnięcia charakteryzuje najdosadniej ogólna nienawiść, jaką wzbudziła do reżimu sowieckiego w całym społeczeństwie na Ziemiach Wschodnich, bez względu na przynależność narodową, zawodową czy stan majątkowy. Można bezwzględnie określić, że po dwudziestu dwuch miesiącach gospodarowania na naszych ziemiach przez Sowiety —— do wyjątków należeli ci, którzy nie pragnęliby likwidacji władzy sowieckiej (rozmaite elementy związane osobistym interesem z jaknajdłuższym trwaniem tego stanu).

Ostatni akord, jakim zakończyły władze sowieckie swój pobyt na naszych ziemiach —masowe mordy dokonane niemal we wszystkich więzieniach w chwili opuszczania terenu— wstrząsnął całą ludnością Ziem Wschodnich specjalnie głęboko.

Radość, jaką wywołało ustępowanie wojsk sowieckich z naszych terytoriów, była powszechna i rzucająca się w oczy do tego stopnia, że nawet fakt zmiany poprzedniej okupacji na nową nie wpływał w znaczniejszym stopniu na jej osłabienie.

Rozczarowanie nastąpiło szybko. Bestialstwo niemieckie i ohyda okupacji niemieckiej jest zbyt znana w całej Polsce, aby zachodziła potrzeba podejmowania jeszcze jej ogólnej charakterystyki odnośnie Ziem Wschodnich. Tym niemniej na niektórych odcinkach okupacja niemiecka na Ziemiach Wschodnich ma swoje specjalne oblicze i do nich się w danym wypadku ograniczymy.

Ogólnie można określić, że poza masowym wywożeniem, na które ze względów technicznych w tym zakresie co Rosja Sowiecka Niemcy pozwolić sobie nie mogą — na żadnym odcinku, na którym władza sowiecka dała się polskości Ziem Wschonich we znaki, nie nastąpiło odprężenie a odwrotnie —na wielu sytuacja znacznie pogorszyła się. Niemcy prowadzą wyłącznie nie przebierając w środkach i metodach, bezwzględną eksploatację terenu dla swoich czysto niemieckich celów.

Położenie samej ludności polskiej uległo dalszemu wyraźnemu pogorszeniu, tym bardziej, że okupant niemiecki celowo i perfidnie organizuje słowiańskie mniejszości narodowe na Ziemiach Wshodnich i za różnego rodzaju udzielane im koncesje uzyskał na wielu odcinkach powolne sobie narzędzie, działające na szkodę elementu polskiego.

Okupant niemiecki rozpoczął swoje rządy od terrostycznych mordów, dokonywanych w różnych środowiskach, w szczególności wśród elity umysłowej i inteligencji, jak np. we Lwowie, gdzie aresztowano i wymordowano szereg profesorów Uniwersytetów z prof. Bartlem na czele, w Równym, gdzie wymordowano znaczną grupę inteligencji i tp. Mordy te nie ustały w czasie późniejszym i powtarzają się stale co pewien czas w różnych punktach Ziem Wschodnich, choćby wymienić tylko większe, jak w Grodnie, Białymstoku, Wilnie, Nowogródku, na Wołyniu i wstrząsający mord święciański, którego ofiarą padło przeszło 1000 osób. Specjalną kartę działalności Niemców na Ziemiach Wschodnich stanowią masowe mordy dokonywane na Żydach, które, jeśli chodzi o ziemie polskie — właśnie na Ziemiach Wschodnich były zapoczątkowane i na tych terenach nabierali Niemcy na tym polu „doświadczenia".

Sowiecki system gospodarczy został przez Niemców utrzymany w całej swej rozciągłości. Mimo tego, że okupacja niemiecka na tych ziemiach trwa już osiemnaście miesięcy — reprywatyzacja mienia niemal nie następuje. Tym niemniej polski stan posiadania na tym terenie ulega i tu o tyle dalszemu uszczupleniu, że większe objekty przechodzące w ręce prywatne, przechodzą w ręce niemieckie, natomiast drobne placówki handlowe lub warsztaty rzemieślnicze — przeważnie w ręce mniejszości narodowych.

Niszczenie kultury polskiej kontynuowane jest z większym jeszcze natężeniem. Dorobek kulturalny Polski na Ziemiach Wschodnich poddany możliwie gruntownej „reorganizacji" przez poprzedniego okupanta pod kątem widzenia ideologji komunistycznej — został obecnie po raz wtóry „oczyszczony" ze wszystkich czynników „szkodliwych" pod kątem widzenia doktryny narodowo-socjalistycznej. Rezultatem tej podwójnej akcji stało się, że Ziemie Wschodnie są dziś niemal całkowicie pozbawione książki polskiej.

Polskie szkolnictwo powszechne zostało na całych Ziemiach Wschodnich b. silnie uszczuplone, nawet w stosunku do czasów sowieckich. Polskie szkolnictwo średnie zostało całkowicie zlikwidowane. Szkolnictwo wyższe na Ziemiach Wschodnich poza resztkami Uniwersytetu litewskiego w Wilnie, nie istnieje. Mają je zastępować różnego rodzaju szkoły czy instytuty „fachowe", do

których Polacy praktycznie nie mają niemal dostępu.

Polskie życie kulturalne zamarło zupełnie tak że nawet, teatry polskie typu Gen.Gub. na tym terenie nie istnieją.

Charakterystycznym dla okupacji niemieckiej jest fakt, że rzymsko—katolicka hierarchja kościelna na Ziemiach Wschodnich, która przetrwała bolszewizm doznała ciosów dopiero pod okupacją niemiecką. Najdonioślejszym na tym odcinku wypadkiem było usunięcie i internowanie arcybiskupa Jabłrzykowskiego w Wilnie, dokonane przez Niemców przy ścisłym współdziałaniu Litwinów.

Mówiąc o martyrologii Ziem Wschodnich w okresie okupacji niemieckiej, nie można pominąć także i kwestji bezpieczeńswa na tym terenie. W ślad za sowieckimi oddziałami dywersyjnymi, licznie rozlokowanymi na naszych Ziemiach Wschodnich zaroiły się te tereny od niemniej licznych band, mających na celu wyłącznie grabież i rabunek. Napady na podróżnych i osiedla są na porządku dziennym. Ludność Ziem Wschodnich eksploatowana przez sowieckie oddziały dywersyjne, rabowana przez zwykłych bandytów — prześladowana jest oprócz tego przez rozmaitego rodzaju represje okupanta niemieckiego, który nie mając możności spacyfikować terenu, usiłuje terorem,stosowanym wobec niewinnej ludności, przeciwdziałać rosnącej wciąż anarchii.

Nacjonalizm ukraiński, litewski i białoruski a okupant niemiecki.

Poza Żydami,którzy zostali usunięci poza nawias życia i w większości wytępieni przy wydatniej pomocy litewskiej i ukraińskiej — inne mniejszości narodowe na Ziemiach Wschodnich są celowo przez Niemców tak organizowane, aby — nie mając faktycznie żadnych swobód politycznych—mogły dla Niemców stanowić wygodny czynnik pomocniczy i przeciwwagę elementu polskiego na tym terenie.

Wraz z wkraczającymi na Ziemie Wschodnie wojskami niemieckiemi, powrócili względnie przypłyneli na ten teren rozmaitego rodzaju nacjonaliści ukraińscy, litewscy czy białoruscy.

Wierząc w zwycięstwo niemieckie i licząc na to, że Niemcy na odebranych Rosji terenach zamierzają tworzyć niepodległe lub choćby pseudo—niepodległe państwa—gotowi byli do jak najdalej idącej współpracy z Niemcami. Litwini i Ukraińcy w różnej formie, wzięli nawet po stronie niemieckiej udział w walce zbrojnej przeciwko ustępującym wojskom sowieckim.

Nacjonaliści ukraińscy spod znaku OUN tak byli już pewni poparcia niemieckiego dla swych zamierzeń, że w dniu wkroczenia Niemców do Lwowa, 30 czerwca 1941, dokonali nawet aktu proklamowania „państwa ukraińskiego" we Lwowie i uformowali jego „rząd". Cele tego państwa charakteryzuje czołowe hasło, z którym „rząd" wystąpił wobec społeczeństwa: „Ukraina (chodziło o Małopolskę Wschodnią) dla Ukraińców". Nie pozostawił również wątpliwości co do losu, jakiby czekał ludność polską w tym „państwie" ton prasy ukraińskiej, która wówczas samorzutnie we Lwowie powstała.

Korzystając z chwilowej swobody, nacjonaliści ukraińscy uchwycili w swoje ręce zorganizowany przez bolszewików aparat administracyjny gospodarczy, w którym częściowo już przed tem tkwili, a w którym zajęli pozostałe miejsca po uciekających Żydach i komunistach. W szczególności cały aparat skupu artykułów rolnych i aprowizacji miast wraz z pozostałymi po bolszewikach zapasami towarów przejęła spółdzielczość ukraińska, w której ręku aparat ten pozostaje dotychczas.

Jeszcze w ciągu lipca 1941 Niemcy „rząd" ukraiński we Lwowie zlikwidowali, członków jego internowali a nacjonaliści ukraińscy typu niepodległościowego przeszli stopniowo do konspiracyjnej akcji nielegalnej, skierowanej przeciwko „wszystkim wrogom" Ukrainy, tzn. Rosji, Polsce i Niemcom.

Na platformie życia legalnego pozostały natomiast inne ukraińskie czynniki nacjonalistyczne, stojące na gruncie współpracy ukraińsko-niemieckiej. Czynniki te, kierując się czy to osobistymi korzyściami, jakie im daje współpraca z okupantem, czy to widokami na korzyści, jakie dla społeczeństwa ukraińskiego może mieć ta współpraca, stały się lojalnymi wykonawcami jego zamierzeń.

Opierając się na tych czynnikach, jeszcze przed wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej utworzyli Niemcy w Krakowie tzw. Ukraiński Centralny Komitet, będący organizacją monopolistyczną, skupiającą całe ukraińskie życie kulturalne i gospodarcze w Generalnej Gubernii. Komitet, będący z jednej strony narzędziem propagandy niemieckiej i organem, przez który infiltrują niemieckie wpływy do społeczeństwa ukraińskiego — z drugiej — jest instytucją, mogącą uzyskiwać od okupanta szereg świadczeń dla Ukraińców — otrzymywanych kosztem społeczeństwa polskiego. Koncesje niemieckie dla tych czynników ukraińskich za lojalność wobec okupanta, za pomoc w ściąganiu kontyngentów zbożowych, dostarczaniu robotnika (i ukraińskiego i polskiego) itp. są widoczne w każdej niemal dziedzinie życia, czy to będzie szkolnictwo, czy życie kulturalne, czy wychowanie młodzieży itp. — nie mówiąc już o wybitnym uprzywilejowaniu elementu ukraińskiego we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego.

Do pewnego stopnia analogicznie układają się stosunki na północnym krańcu Ziem Wschodnich, na którym w konsekwencji wypadków, uzyskali wpływ Litwini.

I tu nacjonaliści litewscy typu niepodległościowego zawiedli się całkowicie w swoich nadziejach, że Niemcy stworzą niepodległe państwo litewskie. Podobnie jak w Małopolsce Wschodniej, rząd litewski, który powstał na tych terytoriach po wkroczeniu wojsk niemieckich, został szybko przez Niemców zlikwidowany.

Również na terenie Litwy doszły do głosu czynniki nacjonalistyczne, stojące na gruncie współpracy z Niemcami, którym, jako koncesję za lojalność, pozostawili Niemcy pewien pozór władzy, ustanawiając podobnie jak na Łotwie i Estonii, instytucję „generalnych radców" oraz swobodę wyniszczania elementu polskiego i zacierania śladów polskości.

Na specjalną uwagę zasługuje bestialstwo litewskie i zupełny zanik hamulców moralnych, który okazali Litwini w okresie okupacji niemieckiej — co niewątpliwie jest w znacznym stopniu rezultatem systemu wychowawczego, opartego na nienawiści, stosowanego w tym państwie przez cały okres jego niepodległości. Masowe „likwidacje" Żydów zaczęły się nie gdzie indziej, jak na ziemiach litewskich, a stamtąd skolei przeniesione zostały na nasze ziemie — od Wilna poczynając. Litewscy „szaulisi" wyspecjalizowali się w tego rodzaju masowych mordach na ludności żydowskiej i używani byli przez Niemców do tego celu nawet poza terytorium Generalnego Komisariatu Litwy. Bezpośrednim dziełem tych samych czynników litewskich był masowy mord, dokonany na ludności nieżydowskiej na ziemiach polskich — mord święciański.

Również, opierając się na posłusznych sobie ,nacjonalistycznych czynnikach białoruskich, wprowadzili Niemcy pewien rodzaj pseudo-samorządu białoruskiego w Generalnym Komisariacie Białorusi. I tu, nacjonaliści białoruscy, korzystając z pozostawionej im na tym odcinku swobody, usiłują przeprowadzić białorutenizację kraju, szczególniej na odcinku szkolnym i hierarchii kościelnej.

Reakcja ludności Ziem Wschodnich na wypadki rozgrywające się na tym terenie

O ile orientacje i dążenia niepodległościowych czynników ukraińskich i białoruskich pokrywały się ze sobą w grubszych zarysach — o tyle nie można identyfikować z dążeniami tych czynników nastrojów szerokich mas ludności, czy to ukraińskiej, czy białoruskiej na Ziemiach Wschodnich.

Trzeba przyznać, że ludność ta, szczególnie ukraińska czy białoruska ludność wiejska, była w ciągu tych dwudziestu dwu miesięcy okupacji sowieckiej i osiemnastu miesięcy okupacji niemieckiej przedmiotem wyjątkowo rozlicznych, a przytym dokuczliwych a nawet wprost irytujących eksperymentów.

Zmieniający się okupanci, zmieniające się „kursy", zmieniające się „orientacje", zmieniający się różnego rodzaju kierownicy i niepowołani „reprezentanci" tej ludności — wszystko to na niej w rezultacie się odbijało a, szczególnie przy stosunkowo niskim poziomie oświaty i wyrobieniu, musiało wywołać wśród tej ludności najwyższy chaos pojęciowy.

Symptomatyczne są pod tym względem koleje, jakie przechodził środkowy pas Polesia, ciągnący się wzdłuż osi: Brześć — Kobryń — Pińsk — Dawidgródek. Pas ten, o ludności bez skrystalizowanego oblicza narodowościowego, którego mieszkańcy nie umieli w r. 1931 podać swej narodowości inaczej jak „tutejsza" — należał za czasów okupacji sowieckiej do „Białorusi" i był przedmiotem oddziaływania białorutenizacyjnego ze strony różnych czynników białoruskich. Obecnie należy on do „Ukrainy" i z tego tytułu zwalcza się na nim wpływy białoruskie i intensywnie prowadzi się akcję ukranizacyjną. Dodać do tego należy, że istniejące na tym terenie, tak za czasów sowieckich jak i obecnie, poważne wpływy rosyjskie — nie zaniedbują okazji, aby budzić tam świadomość narodową rosyjską. W tych warunkach — nic w tem dziwnego — chłop poleski, podobnie zresztą jak chłop z innego obszaru Ziem Wschodnich, ma tego wszystkiego już dość.

Reakcja ludności na te eksperymenty wyraziła się już w spontanicznej i powszechnej nienawiści do reżimu sowieckiego i radości z jego upadku — po raz drugi zaś wyraża się — w zarysowującej się od roku przynajmniej, a obecnie widocznej powszechnie na Ziemiach Wschodnich — nienawiści do drugiego okupanta — niemieckiego.

Czterdzieści miesięcy obcych rządów na Ziemiach Wschodnich dało ten rezultat, że chłop tamtejszy, czy to ukraiński, czy też białoruski, zawiódł się boleśnie w tych wszykich nadziejach, jakie w nim budzić mógł wkraczający okupant sowiecki, rozczarował się jeszcze boleśniej do okupanta niemieckiego, zawiódł się wreszcie na własnych kierowniczych czynnikach nacjonalistycznych, usiłujących go prowadzić do orientacji do orientacji, z których każda okazywała się fałszywa. Chłop na Ziemiach Wschodnich, nawet ten nie umiejący czytać ani pisać, widzi to dobrze, że część „warstw przewodnich" jego narodowości potrafiła się w ramach reżimu okupacyjnego urządzić całkiem wygodnie i dostatnio — ale widzi

też, że za tę wygodę i dostatek płaci nie kto inny, tylko on sam — olbrzymimi kontyngentami, dostarczaniem rąk roboczych do Niemiec itp. Świadomość ta nie może pozostać i nie pozostaje bez rezultatu.

Podobne nastroje budzą się również wśród ukraińskich i białoruskich sfer drobno-mieszczańskich oraz wśród głębiej myślącej inteligencji.

W każdym razie nastrój antyniemiecki można uznać już dzisiaj za powszechny na Ziemiach Wschodnich.

Równocześnie na Ziemiach Wschodnich objawiać się zaczyna tęsknota za powrotem państwowości polskiej na ten teren. O ile w początkowym okresie okupacji niemieckiej, zrozumienie dodatniej roli Polski na tym obszarze było zjawiskiem stosunkowo rzadkim — o tyle z biegiem czasu coraz częściej a obecnie często słyszy się głosy, że „jednak za Polski było najlepiej", że „czas aby Polska wróciła, mimo iż na pewnych terenach działają wojskowe organizacje niepodległościowe tych narodowości.

Po rozlicznych zawodach i rozczarowaniach, jakie ludność Ziem Wschodnich z różnych stron doznała — wiara w powrót państwowości polskiej na te Ziemie i stabilizację stosunków, jaka wówczas nastąpi, jest niemal jedynym obecnie kierunkiem nadziei tej ludności.

POŁOŻENIE WOJSKOWEJ I CYWILNEJ EMIGRACJI POLSKIEJ W Z. S. S. R.

Obszary Polski, które w wyniku układu z października 1939 r. znalazły się w sferze zainteresowań ZSSR, posiadały przeszło 4.500.000 ludności narodowości polskiej, z czego ok 3/4 mieszkało na wsi, a 1/4 w miasta. W momencie katastrofy wrześniowej element polski na tych obszarach wzmocniony był przez liczne zastępy uchodźców cywilnych z Polski centralnej i zachodniej oraz przez resztki cofającej się armii. Trudno ustalić cyfrowo liczebność tego elementu, który dostał się pod panowanie sowieckie drogą przypadku, nie zaś trwałego osiedlenia się na Ziemiach Wschodnich. Jeżeli dwa najpoważniejsze skupienia uchodźtwa Lwów i Wilno, liczyły po względnym ustabilizowaniu się tego elementu ok. 120.000 i 50.000 uchodźców, to całość emigracji cywilnej trudno szacować wyżej jak 300.000. Element wojskowy stopniał znacznie na skutek spontanicznej demobilizacji i powrotu do miejsc zamieszkania, co — w stosunku do szeregowych — w wielu wypadkach ułatwiały nawet same Sowiety. Ogółem liczba Polaków, którą zastała okupacja sowiecka, zapewne przekroczyła 5.000.000 głów.

Sała ta masa uległa różnym losom, z których najcięższy był niewątpliwie los mas, wywiezionych do ZSSR z wyniku różnego rodzaju zsyłek, ewakuacyj itp., przeprowadzanych w okresie okupacji przede wszystkim spośród elementu miejskiego, zwłaszcza inteligenckiego i wojskowego. Poza obozami jeńców wojennych, znalazło się wielu Polaków w sowieckich więzieniach, obozach pracy, wreszcie na wolnej stopie, ale w osidleniu w głębiach Syberii czy Turkestanu, w zupełnej od kraju izolacji i w najzupełniej odmiennych od dotychczasowych warunkach życia. Ogółem szacuje się ilość obywateli polskich, w lwiej części Polaków, wywiezionych do ZSSR na ponad 800.000 głów, których los ciągle jeszcze niepokoi rzesze pozostałych w kraju członków rodzin i przyjaciół. Z tych względów interesującym będzie podać nieco szczegółów o losie polskiej emigracji w Sowietach według relacyj pochodzących z sierpnia 1942 r.

Jeżeli chodzi o element wojskowy, to przez układ 1941 o stworzeniu armii polza granice ZSSR. W wyniku dalszych rozwania swego żołnierskiego obowiązku i przygotowywania się do przyszłych zadań. Początkowo miały być utworzone 2 dywizje, pułk zapasowy, szkoła oficerska i formacje pomocnicze. B. intensywny napływ ochotników wypełnił szybko te ramy i nadmiar zaczęto kierować — zgodnie z planem — w okolice Taszkientu. Po rozmowach Sikorski — Stalin z grudnia 1941 r. rozszerzono plany w kierunku sformowania 7 dywizji i ewakuacji 35.000 żołnierzy poza granice ZSSR. W wyniku dalszych rozmów, którym sprzyjała trudna sytuacja żywnościowa i zbrojeniowa Sowietów, zdecydowano się na zwiększenie kontyngentu przeznaczonego na ewakuację, a ostatnio nawet na przejście wojska do Iranu.

Los emigracji cywilnej, liczebnie b. pokaźnej był również przedmiotem troski Rządu i układów międzypaństwowych. W traktacie z dn. 30.VII.1941 r. przewidziano zwolnienie więźniów politycznych oraz pomoc materialną dla emigracji; po wizycie premiera Sikorskiego u Stalina w grudniu 1941 r. ustanowiono instytucję delegatów ambasady polskiej do spraw akcji opiekuńczo-konsularnej nad obywatelami polskimi, wyznaczono dogodne klimatycznie tereny osiedleńcze w południowym Kazakstanie i południowych republikach Turkmeńskiej oraz

uzyskano pożyczkę 100.000.000 rubli na cele opieki społecznej.

Równocześnie zaczęły napływać środki zaopatrzenia, wysłane przez Rząd i Państwa sprzymierzone, które w pewnym momencie osiągnęły poziom 4.000 ton wysokowartościowych artykułów spożywczych, odzieży i lekarstw, niezależnie od drugich 4.000 ton, będących w drodze.

Wszystkie te zabiegi byłyby w stanie znacznie odprężyć sytuację polskiej emigracji cywilnej, gdyby ich wykonanie nie natrafiło na poważne przeszkody natury technicznej ii politycznej.

Jeżeli w sprawach wojska Sowiety szły nam względnie na rękę, to w sprawach ludności cywilnej z miejsca robiono trudności. Mimo parokrotnych interwencyj, nie zgodzono się na dostarczenie listy uwięzionych lub znajdujących się w obozach pracy; nie zawiadamiano też Ambasady, kto został zwolniony. W sprawach pomocy materialnej b. niewiele uzyskaliśmy od Sowietów, a początkowo nawet na wpuszczenie pomocy z zagranicy niechętnie się zgodzono, zwalniając od cła, ale żądając wysokich opłat taryfowych za przewóz na kolejach. Najcharakterystyczniejszym przykładem trudności w dostarczaniu pomocy z zagranicy jest sprawa wpuszczenia ekspedycji lekarskiej z transportem lekarstw z Indii, która ciągnęła się od połowy września 1941 r. aż do lutego 1942 r.; zaś przysłane jesienią przez Rząd artykuły pomocy z Anglii przez dwa miesiące były zatrzymane w magazynach w Archangielsku i mimo parokrotnych interwencyj delegata Ambasady u władz sowieckich nie chciano ich wydać, tłumacząc się tym, że nie otrzymali oni od swoich władz w Moskwie notyfikacji jego mimo, iż wyjazd tego delegata do Archangielska był uzgodniony z Ludowym Komisarzem Spraw Zagranicznych.

Sowiety, mimo zabiegów Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (misja Wardwella) nie zgodziły się na wpuszczenie przedstawicieli tej organizacji charytatywno-opiekuńczej na teren Związku Sowieckiego, żądając przekazywania wszelkiej pomocy Sowieckiemu Czerwonemu Krzyżowi, który w zasadzie jest ściśle uzależniony od władz administracyjnych i tak samo, jak inne organizacje sowieckie jest pod opieką N. K. W. D.

Sprawa zwalniania obywateli polskich na skutek amnestii w pierwszej fazie do października włącznie była realizowana, choć niezbyt intensywnie; ale nie wypuszczano najczęściej tych, o których Ambasada interweniowała. W listopadzie tempo zwolnień, mimo ustawicznych imiennych interwencyj Ambasady, zmalało b. znacznie. Znaczna część, znajdująca się w obozach pracy przymusowej, była zatrzymana i użyta do wypełnienia rocznego planu pracy obozu. Władze obozowe widocznie, za cichą zgodą władz centralnych, nie chciały dopuścić do wyzbycia się bezpłatnego, dobrego elementu do pracy, proponując nawet dobrowolne osiedlenie. W pierwszej fazie w większym stopniu zwalniano Żydów oraz niezdolnych do pracy.

Jakie były przyczyny tego postępowania Sowietów? Trzeba przede wszystkim zdać sobie sprawę z napiętej sytuacji żywnościowej i transportowej Sowietów, z ich gigantycznych zmagań się z wrogiem, by zrozumieć, że pomoc dla emigracji polskiej potraktowały one jako problem natury zupełnie podrzędnej. Do tego nie leżało w intencji Sowietów stwarzanie zbytniego kontrastu między intensywnością opieki Rządu Polskiego nad swymi poddanymi, a opieką Sowietów nad potrzebami obywateli ZSSR, ani dopuszczanie do wzrostu agend opiekuńczych, za którymi podejrzewano istnienie organizacji wywiadu. Wskutek tego nastawienia akcja zwalniania więźniów politycznych i zesłańców z obozów pracy nie jest jeszcze dotąd zakończoną, obozy osiedleńcze objęły nieznaczną tylko część ewakuowanych, aparat delegatur Ambasady i mężów zaufania został zlikwidowany, a rozdział poważnej części zapasów unieruchomiony przez zamknięcie magazynów. Stało się to w lipcu 1942 r. przez aresztowanie wszystkich delegatów i ich zastępców i części personelu delegatur w liczbie około 150 osób. Równocześnie w tym okresie zamknięto magazyny z przygotowanymi do rozdziału artykułami pomocy, co odbiło się katastrofalnie na położeniu ludności polskiej, pozbawionej pomocy i opieki. Akcja ta wpłynęła również bardzo ujemnie na nastrój ludności polskiej, bowiem widomy symbol istnienia Państwa Polskiego — Delegat Ambasady — przed którym składała ona swoje prośby i petycje, czy nawet zażalenia na władze sowieckie, padł ofiarą wszechwładnej machiny NKWD. Jako powód aresztowań władze sowieckie podały rzekomo wrogą działalność delegatur na terenie Rosji Sowieckiej w stosunku do Związku Sowieckiego. Wstępnym pretekstem było przechwycenie teczki jednej z delegatur z tajnym jej archiwum.

Interpretacja układu ze strony ZSSR poszła w kierunku nieuznawania za obywateli polskich Ukraińców, Białorusinów i Żydów, co posiada swą wymowę polityczną. Ma to jeszcze i tę konsekwencję, że obywatele ci powoływani są do służby w czerwonej armii. Nie są oni jednak wcielani do oddziałów frontowych, lecz odsyłani na Syberię. Istnieją dane, które pozwalają przypuszczać, że są oni grupowani w jedno miejsce i że

mogą być w odpowiednim czasie zorganizowani jako wojskowi Zachodniej Ukrainy i Białorusi, aby przez to zrobić polityczną przeciwwagę dla Wojsk Polskich. Z tych też powodów władze sowieckie nie wypuszczają na wolność całego szeregu wybitniejszych działaczy ukraińskich pro-polsko nastawionych, aby Rząd Polski nie miał możności wykorzystania ich w interesie polskim.

Jeżeli chodzi o akcję ewakuacyj ludności cywilnej z Rosji, to objęła ona liczbę około 35.000 osób, które razem z wojskiem znalazły się na terenie Iranu, przeważnie rodzin wojskowych i dzieci. Propozycje rządowe idą w kierunku dalszej ewakuacji do Afryki południowej 50.000 dzieci z dodatkiem kilkutysięcznej opieki. Dotąd sprawa ta nie została sfinalizowana, a całość zagadnienia cywilnej opieki społecznej znalazła się na martwym punkcie przede wszystkim przez zatarg na tle delegatur ambasady.

Ostatnie wiadomości donoszą a zamierzonym ponownym widzeniu się Stalina z Premierem Sikorskim. Inicjatywa ta posiada zapewne tło wojskowe i polityczne, niewątpliwie jednak będzie przy tej okazji podjęta próba usunięcia wszelkich przeszkód, tamujących skuteczną opiekę nad cywilną emigracją polską w ZSSR. Wyników tych narad oczekują zainteresowani z niecierpliwością, którą w pełni podziela Kraj, żywo zaniepokojony o los swych najbliższych, wolnych już wpewnym stopniu od terroru politycznego, ale marniejących w nadzwyczaj ciężkich warunkach materialnych.

OKUPACYJNY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY ZIEM WSCHODNICH

Ziemie Wschodnie zostały wcielone przez okupantów do różnych przez okupantów stworzonych jednostek administracyjnych względnie wprost do Rzeszy.

Do Rzeszy — bezpośrednio do prowincji Sudostpreussen — wcielony został niemal cały powiat suwalski oraz północny skrawek pow. augustowskiego po jeziora Augustowskie i kanał Augustowski (wyłącznie).

Do Rzeszy — do prowincji Sudostpreussen — jako odrębny obszar administracyjny, — Regierungsbezirk Bialystok — została wcielona reszta województwa białostockiego oraz północno-zachodnia część woj. poleskiego, obejmująca zachodni skrawek pow. kosowskiego, większość pow. prużańskiego z Prużaną oraz północną część wojew. warszawskiego, położona na wschód od byłej linii demarkacyjnej niemiecko-sowieckiej z przed 22.VI.1941. Wzdłuż wschodniej granicy wojew. nowogródzkiego przeprowadzono pewne korektywy.

Do t. zw. Generalnej Gubernii weszła, jako „dystrykt galicyjski" całe wojew. tarnopolskie, całe wojew. stanisławowskie oraz część wojew. lwowskiego, położona na wschód od dawnej linii demarkacyjnej niemiecko-sowieckiej. Granice dystryktu galicyjskiego i krakowskiego uległy następnie korektywom.

Pozostałe obszary Ziem Wschodnich zostały włączone do dwuch nowych jednostek administracyjnych, podległych odrębnemu ministerstwu dla Wschodu, na którego czele postawiony został Alfred Rosenberg — a mianowicie do Reichskomisariatu Ukrainy i Reichskomisariatu Ostlandu.

Reichskomisariat Ostland dzieli się na General - Komisariaty: Estonia, Łotwa, Litwa i Białoruś. Siedzibą władz tego Reichskomisariatu jest Ryga. O ile chodzi o tereny polskie wchodzą w rachubę General-Komisariaty: Litwa z siedzibą w Kownie i Białoruś z siedzibą w Mińsku.

Reichskomisariat Ukraina z siedzibą w Równem składa się z 6 General-Komisariatów z siedzibami: w Łucku, w Żytomierzu, Kijowie, Mikołajowie, Dniepropetrowsku, Melitopolu. Terytorium polskie jest włączone do General-Komisariatu Wolhynien und Podolien z siedzibą w Łucku.

Generalne Komisariaty na terenie Ostlandu i Ukrainy dzielą się na okręgowe komisariaty (Gebietskomisar). Komisarzowi okręgowemu podlegają szefowie rejonów.

Generalni komisarze skupiają całą pełnię władzy na podległych im Generalnych Komisariatach i podporządkowani są bezpośrednio Reichskomisarzowi. Reichskomisarze podlegli są wyłącznie Reichsministrowi dla Wschodu, a nie resortowym ministerstwom Niemiec.

Do Generalnego Komisariatu Litwy, wcielono z wojew. wileńskiego: zachodnią część powiatu brasławskiego z linią kolejową Wilno — Nowoświęciany — Turmonty, pow. święciański, zachodni skrawek powiatu postawskiego, zachodnią część pow. wilejskiego, pow. oszmiański, pow. wileńsko-trocki oraz powiatu lidzkiego.

Do Generalnego Komisariatu Białorusi wcielono pozostałą część wojew wileńskiego, pozostałe pow. wojew. nowogródzkiego oraz wojew. poleskiego prawie cały powiat łuniniecki, z wyjątkiem południowego skrawka, północny skrawek powiatu pińskiego od Jasiołdy i resztę powiatu kosowskiego.

W skład Generalnego Komisariatu Wohlynien und Podolien weszła większość województwa poleskiego, z wyjątkiem części włączonej do Białorusi i Bezirku Białostockiego oraz całe województwo wołyńskie.

STRUKTURA LUDNOŚCIOWA LWOWA

Wobec braku aktualnych materiałów spisowych, dotyczących ludności na Ziemiach Wschodnich — trudno jest ściśle określić cyforowo zmiany, jakich doznała struktura ludnościowa tych ziem i straty, jakie poniósł element polski na tych Ziemiach na skutek działań wojennych i okupacyj.

Pewne fragmentaryczne dane dotyczące poszczególnych wycinków terenowych lub niektórych miast na Ziemiach Wschodnich, daje się uzyskać z różnych źródeł niemieckich. Są one bardzo ciekawe.

Tego rodzaju liczby, dotyczące Lwowa przedstawiają się następująco:

	r. 1931		IX — 1941	
Polacy	173.900	55,7%	150.956	44,8%
Ukraińcy	35.100	11.2%	63.397	19,0%
Żydzi	99.600	31.9%	119.012	35,2%
Niemcy	2.500	0.8%	1.293	0,4%
Inni	1.100	0.4%	2.183	0,6%
Razem	312.200	100.0%	336.841	

	VI — 1942		IX — 1942	
Polacy	149.900	50.5%	149.900	59.6%
Ukraińcy	65.400	22.0%	65.000	26.0%
Żydzi	80.000	27.0%	35.000	13.9%
Niemcy				
Inni	1.400	0.5%	1.400	0.5%
Razem	296.7000		251.700	

Cyfry te nasuwają szereg refleksji i uwag.

Przede wszystkim pewnym zmianom ilościowym jak i procentowym uległa ludność polska Lwowa.

W r. 1931 było we Lwowie ok 174.000 Polaków (jest to cyfra szacunkowa, ponieważ spis ludności dokonany w r. 1931 nie uwzględniał kryterium (narodowościowego, a tylko językowy i wyznaniowy), stanowiło to 55,7% ogółu mieszkańców Lwowa (312.000).

Do sierpnia 1939 r. — stan ten nie uległ zasadniczym zmianom, ponieważ ludność Lwowa wzrosła na przestrzeni tych ośmiu lat stosunkowo nieznacznie (o ok. 7.000 osób).

Według spisu dokonanego już przez władze sowieckie pod koniec roku 1939 ludność Lwowa wynosiła wówczas około 340.000 osób, t. zn. znajdowało się wówczas we Lwowie przeszło 20.000 osób, pochodzących z innych terenów Polski, które okupacja sowiecka zaskoczyła we Lwowie. Na cyfrę tę składali się Polacy oraz stosunkowo znaczna ilość Żydów.

We wrześniu 1941 r., a więc już pod okupacją niemiecką, liczba Polaków we Lwowie wynosiła 150.956, a w listopadzie 1941 r. 150.056 osób. Spadek więc w cyfrze bezwzględnej, w stosunku do przedwojennej ludności polskiej Lwowa wynosi ok. 24.000. Jest to przede wszystkim rezultat masowych wywożeń, dokonanych przez władze sowieckie, które dotknęły głównie ludność polską. Należy przytym zaznaczyć, że faktycznie wywiezionych ze Lwowa Polaków było znacznie więcej niż 24.000, wywożenia bowiem dotknęły również niemal wszystkich uchodźców, których we wrześniu 1939 zaskoczyła we Lwowie okupacja sowiecka. Niemniej jednak, na ten 24-tysięczny ubytek Polaków złożyło się również dokonywane przez czynniki ukraińskie, zaliczanie Polaków wyzn. grecko-katolickiego (których we Lwowie była znaczna ilość) jako Ukraińców — co, w tym zakresie, stanowi tylko ubytek pozorny. Procentowy stosunek ludności polskiej do ogółu mieszkańców Lwowa wynosił: we wrześniu 1941 — 44,8%, w listopadzie 1941 — 46,2%.

Według danych z czerwca 1942 r., ludność polska Lwowa wynosiła 149.900 osób, tzn. dalszy spadek wyraził się ubytkiem około 1.000 osób. Procent ludności polskiej jednak, skutkiem zmniejszenia się ilości Żydów — wzrósł do 50,5%.

Po masowym mordzie Żydów, dokonanym w sierpniu 1942 r., który objął około 45.000 osób — procent Polaków wzrósł we wrześniu 1942 r. do 59,6%, jest więc procentem wyższym niż przedwojenny.

Ilość Ukraińców wynosiła w r. 1931 — 35.100 (11.2%), we wrześniu 1941 r. — 63.400 — (19%). Obserwujemy więc gwałtowny niemal dwukrotny wzrost ludności

ukraińskiej Lwowa, wyrażający się cyfrą około 30.000 osób. Na cyfrę tę składa się przede wszystkim, masowo ściągany do Lwowa ukraiński element wiejski, pozatym tkwi w niej znaczna ilość Polaków grekokatolików, zaliczonych, nawet wbrew ich woli, do narodowości ukraińskiej. Przyszłość okaże, do jakiego stopnia ten sztucznie powiększony stan ludności ukraińskiej we Lwowie będzie się mógł utrzymać w warunkach normalnych.

Po masowej likwidacji Żydów, procentowy stosunek ludności ukraińskiej do ogółu mieszkańców wzrósł w jesieni 1942 r. do 26%.

W jesieni 1942 r. struktura narodowościowa Lwowa przedstawiała się w następujący sposób:

a) Polacy — ok. 150.000 osób, tzn. ok. 60%. Spadek w cyfrze bezwzględnej ok. 23.000 osób, stosunek procentowy jednak do ogółu ludności silnie się poprawił. Ogólnie można powiedzieć, że Polacy utrzymują w dzisiejszym Lwowie tą samą mniej więcej pozycję, jaką posiadali przed wojną, a nawet jest nieco mocniejszą.

b) Ukraińcy — ok. 65.000, tzn. 26%. Wzrost w cyfrze bezwzględnej ok. 30.000, stosunek procentowy do ogółu ludności wzrósł bardzo silnie, bo przeszło dwukrotnie. Porównując z danymi z r. 1931 — Ukraińcy zajęli dziś we Lwowie pozycję niemal tak silną, jaką mieli tam wówczas Żydzi (Żydzi w r. 1931 stanowili 31% ludności Lwowa).

c) Żydzi — ok. 35.000, tzn. 14%. Spadek w cyfrze bezwzględnej ok. 65.000 osób, spadek procentowy bardzo silny, bo blisko trzykrotny. Możnaby określić, że w jesieni 1942 r. Żydzi posiadali we Lwowie pozycję nieco mocniejszą niż Ukraińcy w tym mieście w r. 1931 (Ukraińcy stanowili we Lwowie w r. 1931 — 11,2% ogółu ludności we Lwowie). Jeśli chodzi o Żydów należy dodać, że ich stan posiadania we Lwowie, podobnie jak w innych miastach Polski, skutkiem wymierzonej przeciwko nim akcji niemieckiej, ma dalszą tendencję malejącą.

Reasumując powyższe uwagi, należy stwierdzić, że — mimo masowych wywozów ludności, dokonanych przez władze sowieckie, mimo ucisku tak ze strony sowieckiej i niemieckiej, jak ukraińskiej — Lwów pozostał w dalszym ciągu tak samo polskim miastem, jakim był zawsze

Przytoczone dane dotyczą Lwowa w jego przedwojennych granicach. Dokonane przez Niemców w lecie 1942 r. powiększenie Lwowa przez przyłączenie doń 14 sąsiednich miejscowości, co powiększyło obszar miasta czterokrotnie, zmienia oczywiście bardzo poważnie przedstawiony stan, cyfry jednak dotyczące tego „wielkiego" Lwowa nie są do porównywania z danymi przedwojennymi i nie pozwoliłyby na żadną analizę zmian w strukturze ludnościowej Lwowa.

BIAŁOSTOCZYZNA

Teror trudny do opisania szaleje obecnie na terenie województwa białostockiego, włączonego przez okupantów do Rzeszy jako Regierungsbezirk Białystok.

Ludność polska jest przedmiotem najbardziej wyrafinowanego znęcania się. Polska inteligencja jest w zupełnym rozproszeniu, w miastach nie pokazuje się zupełnie na ulicy. Grodno, po ostatnich rozstrzeliwaniach, zupełnie zamarło. Miasto o zmroku jest zupełnie wymarłe, ulice nie oświetlone.

W miasteczkach wszechwładnymi panami są wójtowie i burmistrze Niemcy. Dla zastraszenia miejscowej ludności wydają samowolne wyroki śmierci. Ostatni taki wypadek miał miejsce w Sokołach, gdzie burmistrz dla wykazania swojej nieograniczonej władzy kazał powiesić wobec zwołanej gongiem ludności 19-letniego chłopca, przypadkowo wybranego ze zgromadzonego tłumu. W Siemiatyczach z wyroku burmistrza rozstrzelano 11 osób.

W grudniu okupanci rozpoczęli akcję, która nie miała dotychczas precedensu. Zlikwidowano mianowicie wszystkie wsie dokoła puszczy Białowieskiej oraz wiele wsi w powiecie Prużańskim, budynki spalono, a ludność przepędzono do Białegostoku, gdzie umieszczono ją w domach pożydowskich i polskich. Ostatnio rozpoczęto analogiczną akcję w stosunku do ludności czysto polskiej na prawym brzegu Bugu. Potworność tej akcji nie wymaga komentarzy.

Podobnie ma się sprawa w Grodnie, gdzie w związku z przepędzeniem ludności białoruskiej, zlikwidowano ghetto przy ul. Jerozolimskiej.

Wysiedlanie ludności żydowskiej z miasteczek odbywa się w dalszym ciągu. Ubogą przeważnie ludność przewozi się do obozu w Kiełbasinie pod Grodnem i do koszar 10 p. uł. w Białymstoku. W tych punktach segreguje się, a następnie wysyła w nieznanym kierunku. Bogatsi Żydzi okupują się dużymi sumami, np. w Białymstoku poważnymi ilościami ciepłej bielizny dla armii.

Postępuje akcja białoruszczenia. W niektórych powiatach np. grodzieńskim i wołkowyskim pojawili się przed świętami policjanci białoruscy, przybyli ze wschodu do pomocy posterunkom niemieckim.

WILNO.

Spis ludności w Wilnie

W dniu 26.V.1942 r. przeprowadziły władze niemieckie spis ludności w okręgu generalnym Litwy. Wyników nie ogłoszono; nieoficjalnie znane są wyniki spisu dla m. Wilna, według których ogólna liczba mieszkańców Wilna wynosiła (w nawiasach liczby przedwojenne) — 182.000 (195.000), w tem Polacy 97.000 (128.000), Litwini 33.000 (1.000), Rosjanie 30.000 (7.500), Białorusini 7.000 (1.700), Żydzi 12.000 (54.600).

Pomimo trudnych warunków ekonomicznych, pomimo wywiezienia znacznej ilości mieszkańców przez Sowiety i obecnej rekrutacji przez niemiecki Arbeitsamt, liczba Polaków procentowo nie wiele różni się od przedwojennej. Największy ubytek wykazuje ludność żydowska, na skutek znanych metod likwidacyjnych. Ubytek ten wyrównany został przez znaczny wzrost ludności litewskiej, która zaczęła napływać już od października 1939 roku, jako element urzędniczy, jako pracownicy litewskich central handlowych itp. Znaczny wzrost elementu rosyjskiego i białoruskiego przypisać należy tylko częściowo osiedleniem się nowych elementów z czasów okupacji sowieckiej; przede wszystkim są to „koniunkturalni obcoplemieńcy" podający się dawniej za Polaków, którzy dziś ze względów oportunistycznych wolą figurować jako Rosjanie lub Białorusini.

Struktura wileńskiego życia gospodarczego

Kilkakrotna zmiana okupacji stosunkowo mało wpłynęła na strukturę wileńskiego życia gospodarczego wprowadzoną pod okupacją Smetonowską. Już wówczas całe zapotrzebowanie miasta w artykuły żywnościowe i ich skup na wsi przeszło w ręce pseudo - spółdzielczych organizacyj monopolicznych z rdzennej Litwy, które wchłonęły „polski aparat spółdzielczy" i prywatne hurtownie, a mianowicie „Letukis" — z zakresu skupu płodów roślinnych, zaopatrzenia wsi w artykuły przemysłowe i miasta w przetwory roślinne. „Maistas" — z zakresu przetwórstwa mięsnego. „Pienocentros" — z zakresu gospodarki nabiałem. Spółdzielnie spożywców przekazano litewskiej organizacji spółdzielczej „Ruta", która pod okupacją sowiecką przejęła także i wszystkie prywatne firmy kolonialno-spożywcze. Handel artykułami przemysłowymi zmonopolizowano w okresie sowieckim w organizacji „Pramprekyba", posiadającej kilkadziesiąt punktów sprzedaży, dawnych firm prywatnych. Restauracje i jadłodajnie objął trust „Valgis", likwidując placówki prywatne. Wreszcie poza upaństwowieniem większego przemysłu, stworzono pewną ilość „arteli" rzemieślniczych, skupiających dawnych samodzielnych rzemieślników, czeladników i chałupników. Samodzielne rzemiosło przetrwało okupację sowiecką tylko o tyle, o ile majster nie posługiwał się siłą najemną.

Wszystkie te reformy Smetonowskie lub sowieckie utrzymane zostały i pod okupacją niemiecką; jedynie w zakresie drobnego rzemiosła i handlu niektórych branż, powstały nieliczne przedsiębiorstwa prywatne, litewskie i polskie; te ostatnie natrafiają na wielkie trudności w zakresie zaopatrywania się w surowce lub towar, zmonopolizowane w hurtowniach litewskich central handlowych; wśród powstałych przedsiębiorstw wymienić należy parę księgarń, sklepów komisowych, składów materiałów piśmiennych, kilka sklepów z zabawkami, artykułami elektrotechnicznymi, niektóre warsztaty rzemieślnicze itp. nieliczne jadłodajnie i sodowiarnie. W dużej mierze są to nowe zakłady, gdyż akcja reprywatyzacji okazała się zupełną fikcją.

Na tle fragmentarycznego tylko zaopatrzenia ludności w kartkowe produkty spożywcze (20 — 30% fizjologicznie niezbędnego minimum) powstaje coraz szerzej handel nielegalny, oraz bezpośrednia wymiana towarów między wieśniakami i odbiorcami w mieście. Wobec tego, że przymus przepustkowy na kolejach wyłącza tu tę drogę lokomocji — handel ten posługuje się transportem kołowym, a że i ten podlega zbyt częstej kontroli na drogach — przerzuca się na komunikację rowerową i pieszą.

Stosunki kościelne w Wilnie i na Wileńszczyźnie pod czteroma okupacjami

Pierwsza okupacja sowiecka trwała zbyt krótko, by spowodować zasadnicze zmiany w warunkach bytu Kościoła i duchowieństwa. Nawet pierwsza faza aresztowań wybitnych działaczy urzędowych, samorządowych i politycznych nie dotknęła duchowieństwa zupełnie. Kościół przeszedł pod

kolejną okupację Litwy Smetonowskiej w identycznych niemal warunkach, w jakich zastał go wrzesień 1939 r.

Przejście pod rządy katolickiego, z imienia, państwa litewskiego zaznaczyło się od razu znacznym zaostrzeniem stosunków kościelnych. Na początku 1940 r. umarł sufragan wileński ks. biskup Michałkiewicz i o sukcesję po nim zgłosili się odrazu Litwini, którym ostatecznie udało się przeforsować na to stanowisko Litwina, ks. Mieczysława Reinysa, obywatela litewskiego. Nowy sufragan nie zdołał jednak w tym czasie odegrać w życiu archidiecezji większej roli. Na stosunkach kościelnych o wiele silniejsze piętno wywarła zorganizowana akcja litewskiej młodzieży szowinistycznej, zakłócającej nabożeństwa polskie najściami na kościoły.

Zasadnicza zmiana w sytuacji zaszła dopiero po wkroczeniu Niemiec. W zimie 1941 — 1942 r. zostały — pod pretekstem tyfusu — przejściowo zamknięte wszystkie kościoły wileńskie, które przez cały czas okupacji sowieckiej mogły być czynne bez przerwy. W marcu r. 1942 otrzymuje ks. Metropolita decyzję w sprawie zesłania do jednego z klasztorów litewskich za „systematyczną akcję nacjonalistyczną, prowadzoną przez wszystkie okresy, od polskiego poprzez sowiecki, litewski aż do niemieckiego". Ten sam los spotyka kapitułę, zespół profesorów teologii Uniwersytetu S B., klasztory, duchowieństwo parafialne.

Po deportacji arcyb. metropolity Jabłrzykowskiego, nic nie stało na przeszkodzie objęciu rządów przez biskupa Reinysa, który już od marca 1941 r. był w posiadaniu wydanej przez Rzym nominacji na administratora apostolskiego archidiecezji na wypadek niemożności pełnienia tych funkcji przez ks. Metropolitę. Ks. Reinys uważał za stosowne powiadomić ks. Metropolitę o tej nominacji dopiero w przeddzień wywiezienia tegoż z Wilna. Również nie było bezpośredniej notyfikacji tego przez Watykan. Zanim jednak zdążył objąć rządy, nastąpił w marcu 1942 r. nalot bombowy sowiecki na Wilno, w czasie którego zginął główny szowinista litewski w sutannie ks. Czybiras, a biskup Reinys doznał obrażeń, tracąc również swe papiery nominacyjne.

Po objęciu rządów, nastąpił cały szereg zarządzeń, litwinizujących hierarchię kościelną Wileńszczyzny. Parafie Ostrobramska i Św. Piotra i Pawła obsadzone zostały przez Litwinów, ks. Bielawskiego i Lubietisa.

Organizuje się litewskie seminarium duchowne, liczące 40 litewskich kleryków i ci mają stanowić narybek duchowieństwa archidiecezji, liczącej 1.400.000 dusz polskich i 40.000 litewskich.

W zakresie językowym nastąpiły zarządzenia represyjne. W Ostrej Bramie nie wolno śpiewać godzinek po mszy św. oraz wieczornych nieszporów po polsku.

Są już i ofiary krwawe rządów katolickiego, przez Polskę ochrzczonego, narodu litewskiego i niemieckich obrońców Krzyża. Podczas masakry w Święcianach zginęli zabici drągami proboszcz ks. Bazewicz i prefekt ks. Naumowicz. W Łukiszkach zmarło kilku księży — o losie innych krążą różne wersje.

Gdy dzisiejszą martyrologię Wilna, obecne totalne metody walki z Polską, z Polakami i z duchem polskim porównujemy z prześladowaniami rosyjskimi, jakże blade wydają się nam, niegdyś krew ścinające w żyłach obrazy z „Dziadów", postacie Nowosilcowa, a nawet Murawiewa.

APEL
do pism polskich w sprawie ukraińskiej

Jedną z najpilniejszych i najważniejszych spraw, jakie będzie musiało rozwiązać odrodzone Państwo Polskie jest sprawa ukraińska. Dużą pomoc w jej rozwiązaniu może okazać nasza prasa przez spokojne i rozważne omawianie zarówno samego zagadnienia jak i związanych z nim wydarzeń, przez ścisłość i dokładność w informowaniu społeczeństwa o faktach życia codziennego na terenach zamieszkałych przez ludność polską i ukraińską, dających obraz wzajemnych stosunków, przez unikanie niepotrzebnych zadrażnień, wynikających z niewłaściwego tonu, obraźliwych wyrazów, pochopnych zarzutów. W tym względzie spoczywa na prasie naszej wielka odpowiedzialność za właściwe urabianie opinii społecznej wolnej od fałszów i wyzwolonej z zacietrzewienia, do którego przyczyniły się u nas w latach 1918 — 1939 niektóre pisma codzienne, szukające rozgłosu za cenę jaskrawych określeń niewybrednego stylu. Niech zniknie między innymi raz na zawsze z prasy naszej szermowanie „dziczą hajdamacką" i przezywanie „popami" gr. kat. księży ukraińskich.

Departament Informacji
Pełnomocnika na Kraj Rządu R. P.